Nr. 37 Poznań, dnia 16 września 1931 Rocznik 12



PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY



Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 202 868

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Ogólne zebranie członków

Korporacji Zakł. Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie

odbędzie się

we wtorek, dnia 22 września 1931 r.

po południu o godz. 3 w Poznaniu w dawniejszym lokalu Korporacji przy Starym Rynku 4.

Na porządku dziennym dwa referaty:

1. Obecne położenie pracowników graficznych i perspektywy na przyszłość (p. J. Kuglin).
2. Sytuacja gospodarcza w przemyśle graficznym i wydawniczym dzisiaj i widoki na przyszłość (p. E. Pawłowski).

Pożądana jest jak najobszerniejsza dyskusja nad powyższemi tematami, gdyż Zarząd potrzebuje jak najwięcej danych celem przedstawienia całokształtu obecnego położenia w przemyśle graficznym i wydawniczym władzom centralnym Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

3. Wolne głosy.

Sekr. gen.: *(—) Kryg.*

* * *

Z polecenia odnośnych Ministerstw w Warszawie poprosił Okręgowy Inspektor Pracy w Poznaniu, p. dr. Mroczkowski, przedstawicieli Korporacji Poznańskiej na konferencję, która się odbyła w piątek, dnia 11 bm. Wzięli w niej udział pp.: prezes Edw. Pawłowski, Jan Kuglin i sekr. gen. Kryg. Na konferencji omawiano trzy następujące punkty:

a) Umowa zbiorowa dla pracobiorców na terenie Korporacji Poznańskiej,
b) Ograniczenie przyjmowania uczni na przeciąg 1—2 lat,
c) Zaprowadzenie mniej godzinnego dnia pracy przy zapłacie godzinowej, umieszczając za to bezrobotnych.

* * *

Wyjątkowem zarządzeniem tutejszej Izby Skarbowej otrzymały niektóre drukarnie nakaz płatniczy na podatek obrotowy od własnych wydawnictw (żadna inna Izba Skarbowa Rzeczypospolitej sprawą tą się nie zajmowała). Wnioski i protesty, także zbiorowe, odniosły ten skutek, że sprawa dostała się do rozstrzygnięcia do Ministerstwa Skarbu.

Pod koniec zebrania w dniu 22 bm. zbiorą się przedstawiciele zakładów, posiadających własne wydawnictwa, aby zająć stanowisko do nowego zarządzenia Ministerstwa Skarbu. Obecność wszystkich zakładów, posiadających własne wydawnictwa, jest nieodzowna, ponieważ zlekceważenie jednolitego postępowania może spowodować dla wszystkich bardzo przykre następstwa.

Zwracamy uwagę na niżej umieszczone artykuły i rozporządzenia.

W sprawie podatku obrotowego od wydawnictw własnych

Gdy przed kilku laty uchwalał Sejm ustawę o podatku przemysłowym, uznał, iż wydawnictwa perjodyczne z zasady są przedsięwzięciem ideologicznem, rozszerzającem oświatę u społeczeństwa i do pewnego stopnia instytucją dobra publicznego. Z tego względu nie należy utrudniać rozpowszechniania się słowa drukowanego, a raczej ułatwiać jego rozkrzewianie się. Stąd też umieszczono w wymienionej ustawie punkt 4-ty w artykule 8-mym, który mówi:

„Państwowy podatek przemysłowy tylko w formie określonej w art. 6 lit. a), t. j. w for-

mie świadectw przemysłowych opłacają: przedsiębiorstwa, prowadzące wydawnictwa dzienników i innych pism perjodycznych.“

W tej samej materji mówi Okólnik Ministra Skarbu nr. 86 z dnia 20-go grudnia 1924 roku co następuje:

„Należące do wydawnictwa drukarnie, a stanowiące z wydawnictwem jedną całość, należy uważać również za wolne od opłaty podatku przemysłowego od obrotu, jeżeli obsługują wyłącznie własne wydawnictwa i nie przyjmują do wykonania żadnych innych robót poza drukowaniem własnego pisma. Jednakże drukarnie takie winny nabywać świadectwa przemysłowe stosownie do ilości zatrudnionych pracowników“.

Dla tych, którzy nie mogli zrozumieć ustawy względnie okólnika nr. 86, lub nie mogli im dać wiary, ściślej wyjaśnił okólnik Ministerstwa Skarbu nr. 232 z dnia 15 lipca 1927 roku L. DPO 1140/III, podpisany przez dyrektora Grodyńskiego, który brzmi dosłownie w ten sposób:

„Nawiązując do okólnika nr. 86 z dnia 20 grudnia 1924 roku L. DPO. 8161/III wyjaśnia się, że obroty drukarni, osiągnięte z druku pism codziennych i pism perjodycznych, należących do tego samego właściciela, nie podlegają opodatkowaniu.

„Natomiast w drukarniach, wykonywujących oprócz druku własnych pism perjodycznych i inne druki na zamówienie osób trzecich, opodatkowaniu podlegają jedynie obroty, osiągnięte z wykonania druków dla zamawiających.

„O tem należy zawiadomić podległe Urzędy Skarbowe“.

Ustawa mówi ogólnie „o przedsiębiorstwach, prowadzących wydawanie dzienników i innych pism perjodycznych“, pod któremi rozumieć należy w pierwszym rzędzie wydawców, nie posiadających własnej drukarni, jako uwolnionych od podatku obrotowego, a zobowiązanych jedynie do wykupienia świadectwa przemysłowego. Okólnik nr. 86 definjuje natomiast pojęcie „przedsiębiorstwa“, określając jako takie i uwolnione również od podatku obrotowego i drukarnie, t. j. wydawcę i właściciela drukarni w jednej osobie, o ile drukarnia nie przyjmuje druków do wykonywania od osób trzecich, a uskutecznia wyłącznie tylko czasopisma, będące jej własnością. W takim razie musi drukarnia nabyć świadectwo przemysłowe dla każdego wydawanego czasopisma.

Z powyższego wynika jasno, iż zasadniczo na czasopismach ciąży obowiązek wykupienia tylko świadectwa przemysłowego, bez opłacania podatku obrotowego.

To też byłoby niesłusznem, gdyby od tej zasady odstępować i obciążać podatkiem obrotowym czasopisma, wydawane przez drukarnię, która oprócz własnej gazety wykonuje także druki na zamówienie osób trzecich. Aby ostatecznie i tę wątpliwość usunąć i zachować intencję ustawy, ukazał się okólnik nr. 232, na którym wyczerpują się wszelkie możliwości wydawnicze, zachodzące w życiu praktycznem.

Mimo i wbrew ustawie oraz okólnikom ministerjalnym, Izba Skarbowa w Poznaniu zażądała z początkiem czerwca r. b. wykazania kosztów wykonania własnych wydawnictw celem obliczenia od nich podatku obrotowego. Wezwaniem tem zostały obdarzone nie wszystkie wydawnictwa, lecz tylko niektóre w Poznaniu, Gnieźnie i w Bydgoszczy. Obliczenie podatku obrotowego od wydawnictw ma obejmować okres nie wcześniejszy ani późniejszy, lecz od 1-go 1930 roku wstecz. Podatek ten zamierza ściągać jedynie w całem Państwie tylko Izba Skarbowa w Poznaniu. Cały nowy ten podatek ma wszelkie znamiona niejasności, nieformalności i wątpliwości a przytem wyjątkowości, bo przygotowania do ściągnięcia go czyni się — jak już wspomniano — jedynie na obszarze, podległym Izbie Skarbowej w Poznaniu. Jeśli się jeszcze zważy, iż w doręczonych nakazach zapłaty znajduje się wzmianka, od kiedy należy obliczyć odsetki za zwłokę znaczy to, iż obliczenie karne jeszcze nastąpi.

W powyższej sprawie zwróciła się Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie w Poznaniu do Prezydjum Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, do Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w Warszawie oraz do Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Warszawie, celem obrony zagrożonych wydawnictw ziem zachodnich przed tem wyjątkowem zarządzeniem, niezgodnem z ustawą i okólnikami miarodajnego ministerstwa.

W memorjale w tej sprawie, wystosowanym do Ministerstwa Skarbu przez Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism w Warszawie podkreśla się między innemi, iż stanowisko Izby Skarbowej w Poznaniu jest wyjątkowe i jedyne na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Żądanie Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie idzie w kierunku:

a) anulowania wymagań poznańskiej Izby Skarbowej co do opodatkowania kosztów wykonania własnych wydawnictw, jako sprzecznych z brzmieniem Ustawy.

b) cofnięcie wszystkich nakazów płatniczych w których mieści się takie opodatkowanie;

c) wstrzymanie zapłaty nakazów płatniczych do ostatecznego rozstrzygnięcia przez najwyższe władze;

d) w razie wydania nowego rozporządzenia, aby ono obowiązywało od chwili ogłoszenia, a nie wstecz, jak to czyni Izba Skarbowa w Poznaniu.

W tym samym duchu i z temi żądaniami wystosowały odpowiednie memorjały do Ministerstwa Skarbu Związki Fabrykantów w Poznaniu i w Bydgoszczy.

Czekamy decyzji w tej ważnej sprawie, od załatwienia której, w myśl żądań Korporacji, zależy byt niejednego wydawnictwa w Wielkopolsce.

* * *

Tuż przed zamknięciem numeru dowiadujemy się z „Polski Gospodarczej“, że sprawa została w międzyczasie przez Ministerstwo Skarbu rozstrzygnięta niestety na niekorzyść drukarń wydawniczych. Oto odnośna wiadomość:

Opodatkowanie drukarń, należących do wydawnictw pism perjodycznych. W związku z wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, L. Rej. 3 653/25 i opierając się na

postanowieniach art. 8 p. 4 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 20 lipca 1931 roku L. DPO I 7 342/31 wyjaśniło, że w myśl powyższych postanowień wolne są od obowiązku opłacania podatku przemysłowego w postaci podatku od obrotu jedynie przedsiębiorstwa, prowadzące wydawnictwa dzienników i innych pism perjodycznych, natomiast należące do tych wydawnictw drukarnie, chociażby nawet stanowiły z wydawnictwem jedną całość, należy uważać za przedsiębiorstwa, podlegające podatkowi przemysłowemu, zarówno w formie świadectw przemysłowych, jak i w postaci podatku od obrotu, przyczem obrót powyższych drukarń stanowi wartość robót drukarskich (t. j. kosztów robocizny i materjałów drukarskich), wykonanych dla wydawnictwa.

W drukarniach, wykonywujących oprócz druków własnych pism perjodycznych również inne druki na zamówienia osób trzecich, niezależnie od powyższego podlegają nadto opodatkowaniu obroty, osiągnięte z wykonania druków dla zamawiających.

Przytoczone wyżej zasady mają być stosowane do obrotów, osiągniętych poczynając od dnia 1. 8. 1931 r.

O ile chodzi jednak o obroty drukarń, osiągnięte do dnia 1. 8. 1931 r. upoważniono izby skarbowe oraz Śląski Urząd Wojewódzki do umarzania na zasadzie art. 94 ustawy, na indywidualne podania zainteresowanych płatników, podatku, przypadającego w myśl niniejszego zarządzenia od obrotów drukarń, o ile odnośne przedsiębiorstwa udowodnią, że w kalkulacji nie uwzględniały obciążenia z tytułu podatku przemysłowego od obrotu.

Wyjaśnienia, udzielone okólnikami z dnia 20. 12. 1924 r. L. DPO 8 161/III i z dnia 15. 7. 1927 roku L. DPO 1 140/III, tracą w związku z powyższem swą moc obowiązującą.

Cło na książkę polską

Półtoraroczne przeszło starania w Min. Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, prowadzone przez Związek Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce o nałożenie cła na książkę polską drukowaną zagranicą, osiągnęły wreszcie ten skutek, że odnośne rozporządzenie zostało już podpisane przez PP. Ministrów i w najbliższym czasie ma się ukazać w Dzienniku Ustaw.

„Polska Gospodarcza“ w zeszycie 36-tym z dnia 5 września r. b. zamieściła tekst pomienionego rozporządzenia wraz z wyjaśnieniami przyczyn, dla których ministerstwa zdecydowały ostatecznie wprowadzić cło na książkę polską, a przy tej okazji i na niektóre inne wytwory graficzne, bądź zupełnie dotąd cłem niechronione, bądź też chronione w stopniu niedostatecznym.

Poniżej podajemy dosłowny przedruk z „Polski Gospodarczej“ tego rozporządzenia, tak dawno oczekiwanego przez nasz przemysł graficzny.

Pozycja 178 taryfy celnej otrzyma brzmienie następujące:

Poz. tar. celnej	Nazwa towaru	Cło zł od 100 kg
178	Książki, wytwory graficzne oraz fotografje:	
	1) książki, broszury, również z ilustracjami w tekście:	
	a) książki obrazkowe dla dzieci z tekstem:	
	I) w których przeważa tekst . .	120.—
	II) w których przeważają obrazki, względnie bez tekstu	300.—
	b) książki o charakterze albumowym, w których przeważa tekst:	
	I) w języku polskim	120.—
	II) w językach obcych	b. c.
	c) wszystkie inne oprócz wym. w uwadze 3:	
	I) w języku polskim, drukowane poza granicami polskiego obszaru celnego	120.—
	II) w językach obcych	b. c.
	Uwaga 1: Książki i broszury w języku polskim, drukowane poza granicami polskiego obszaru celnego, oraz wydawnictwa ilustrowane artystyczne i naukowe, posiadające objaśniający tekst w kilku językach, w tem i w polskim — wszystko chociażby w oprawach introligatorskich — za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu	
	Uwaga: 2: Książki i słowniki dwu- lub wielojęzyczne, chociażby jednym językiem był język polski, podlegają cleniu, jak książki w językach obcych	
	Uwaga 3: Książki o charakterze albumowym, w których przeważają ilustracje, bez względu na język tekstu, podlegają cłu w/g poz. 178 p. 5 lit. a lub b.	b. c.
	2) pisma i wydawnictwa perjodyczne:	
	a) pisma i wydawnictwa perjodyczne ilustrowane:	
	I) w języku polskim	200.—
	II) w językach obcych	b. c
	b) pisma i wydawnictwa perjodyczne nieilustrowane, względnie z ilustracjami, nie mającemi charakteru artystycznego (n. p. ilustracje w gazetach codziennych):	
	I) w języku polskim	120 —
	II) w językach obcych	b. c.
	Uwaga: Pisma i wydawnictwa perjodyczne w języku polskim, których redakcje mają stałą siedzibę poza granicami polskiego obszaru celnego . .	b. c
	3) nuty	136.50
	4) mapy i plany, oprócz osobno wym., również w atlasach, chociażby podklejone, oprawione, w połączeniu z listwami:	
	a) jednobarwne	390.—
	b) wielobarwne	585.—
	5) obrazy, rysunki, litografje oraz wszelkie reprodukcje, wykonane na papierze, kartonie i tekturze sposobem graficznym, oprócz wym.:	
	a) jednobarwne	156.—
	b) wielobarwne, oprócz osobno wym.	468.—
	c) wielobarwne: obrazy, tablice, atlasy przyrodnicze i techniczne, okładki do takichże atlasów, tablice i obrazki rozkładane na papierze, kartonie, tekturze, również podklejone oraz inne tym podobne — wszystko o charakterze pomocy szkolnych i naukowych	234 —
	Uwaga: Oleodruki, litografje oraz wszelkie reprodukcje obrazów polskich artystów o wartości artystycznej (oprócz pocztówek) — za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu	b. c.

Poz. tar. celnej	Nazwa towaru	Cło zl od 100 kg
	6) fotografje wszelkie, oprócz pocztówek	500.—
	Uwaga: Fotografje, nawet w postaci pocztówek, w pojedyńczych egzemplarzach oraz fotografje, nadsyłane jako materjał redakcyjny dla dzienników i czasopism	b. c.
	7) pocztówki, chociażby wykonane ręcznie	780.—
	8) wykonane ręcznie: obrazy, rysunki, mapy, plany, nuty oraz manuskrypty, tudzież wypełnione ręcznie lub pismem maszynowem: księgi handlowe, rachunkowe, różne blankiety, kwity i t p. . . .	b. c.
	9) druki oraz rysunki przemysłowe i handlowe: kalendarze, afisze, plakaty, cenniki, katalogi, prospekty, etykiety, programy, druki manipulacyjne, bilety wizytowe, bilety wszelkiego rodzaju komunikacji, bilety na różne widowiska i t. d., a także niewypełnione faktury, blankiety, formularze, schematy, zaproszenia i t. p.:	
	a) jednobarwne	260.—
	b) wielobarwne	780 —
	Uwaga: Reklamowe: książki, broszury, cenniki, katalogi, prospekty, plakaty firm zagranicznych, oraz wszelkie druki, dotyczące zagranicznej propagandy turystycznej za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu	b. c.
	Uwaga ogólna: Od towarów, objętych nin. (178) poz., oprócz wym. w p. 1 lit. a I, b, c, i p. 4, przywożonych w oprawach introligatorskich z grzbietami, pobiera się dodatkowe cło	65.—

Zasadniczą i najważniejszą zmianą, jaka zostanie dokonana, jest wprowadzenie ceł na książki i wydawnictwa perjodyczne, drukowane w języku polskim. Dotychczas, jak wiadomo, artykuły te — zarówno w językach obcych, jak i polskim — korzystały dla zrozumiałych powodów z bezcłowego przywozu. W ostatnich czasach jednak zaczęły pojawiać się w handlu księgarskim niektóre wydawnictwa oraz książki z polskim tekstem, drukowane zagranicą. Taki stan rzeczy odbija się ujemnie na interesach polskiego przemysłu graficznego, stwarza zatem konieczność wprowadzenia odpowiedniej ochrony celnej.

Oczywista, że chodzi tu (co zresztą wynika z przytoczonego brzmienia poz. 178 tar. celn.) tylko o takie książki i wydawnictwa, które mogą i powinny być drukowane w kraju, inne natomiast, jak np. z tekstem w obcych językach oraz wydawane zagranicą przez naszą emigrację (uwaga 1 do p. 1 oraz uwaga do p. 2 poz. 178 tar. celn.) będą mogły nadal korzystać z bezcłowego przywozu.

Zaznaczyć należy, że cła na książki, wprowadzone obecnie po raz pierwszy do polskiej taryfy celnej, oddawna istnieją w wielu taryfach zagranicznych. Tak np. posiada je u siebie Bułgarja (230 złotych lewów za 100 kg na książki i wydawnictwa w języku bułgarskim oraz 40 zł. lewów — za oprawne i 20 zł. lewów za broszurowane — w językach obcych), Estonja (w języku estońskim 0.18 zł. fr. za 1 kg niezależnie od cła za oprawę), Finlandja (w języku fińskim lub szwedzkim — Fmk. 3 za 1 kg nieoprawnych); podobne cła posiadają: Łotwa, Grecja, Jugosławja, a nawet Holandja (8% ad val. od książek w języku holenderskim) i wiele innych państw, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych Ameryki, posiadających cło na książki w języku angielskim: amerykańskich autorów — w wysokości 25% ad val. ,oraz autorów zagranicznych — 15% ad val.

Dane powyższe podajemy w celu sprostowania pojawiających się mylnych twierdzeń, jakoby cła na książki, przewidziane w projekcie nowej taryfy celnej, a wspomnianem rozporządzeniem wprowadzone już do obecnej taryfy, były zjawiskiem nieznanem w polityce celnej inych państw.

Wprowadzenie wyższej stawki celnej na książki obrazkowe dla dzieci (p. 1 a II) w rzeczywistości jest obniżeniem dotychczasowego obciążenia celnego, artykuły te bowiem clone były dotychczas narówni z drukami wielobarwnemi i opłacały stawkę zł 780 od 100 kg.

Podwyższenie cła na fotografje (p. 6 poz. 178 tar. celn.) dokonane zostało z konieczności zapewnienia produkcji obrazków jednobarwnych dostatecznej ochrony. Dotychczas wytwory te opłacały niższe cło (poz. 178 p. 1 lit. b 1 — zł 156 od 100 kg) od cła na surowiec do ich wyrobu, t. j. na papier światłoczuły (poz. 177 p. 12 — zł 325 od 100 kg). Przy takiem ustosunkowaniu stawek celnych na surowiec i gotowy wyrób produkcja krajowa nie mogła się, oczywiście, należycie rozwijać. Wprowadzenie uwagi do p. 9, zezwalającej na bezcłowy przywóz za pozwoleniami wszelkich druków, dotyczących zagranicznej propagandy turystycznej, ma na celu zapewnienie sobie na tej drodze wzajemności dla takichże druków naszej propagandy.

Poza wyżej wymienionemi zmianami zasadniczemi omawiane rozporządzenie wprowadza zmiany w dotychczasowej nomenklaturze poz. 178, które nie posiadają większego znaczenia, a przeważnie mają na celu ułatwienie taryfikowania niektórych artykułów, jak np. wypełnionych ksiąg handlowych, blankietów itp., które nie były dotychczas wyraźnie w taryfie wymienione.

Termin wejścia w życie omawianego rozporządzenia ustalony został na dzień 1 października 1931 r.

Stan przemysłu graficznego w Polsce

Na tle rozważań przejawów pierwszego półrocza 1931 r.

Pierwsze półrocze bieżącego roku 1931 przeszło... przebrnęliśmy z natężeniem wysiłku przez ostrą falę piętrzących się utrudnień, która zabrała z sobą i zniszczyła szereg placówek młodszych i słabszych a także wyczerpany z resztek sił niejeden starszy i zasiedziały zakład graficzny, nie zdolny już do utrzymania się na powierzchni; czego zaś fala nieprzeżywanej dotychczas niemal w dziejach życia gospodarczego powodzi kryzysowej nie zdołała jeszcze unieść z sobą i rzucić w głębię przepastnej smutnej przeszłości, tam podmyła poważnie podłoże fundamentalne możliwości bytu i egzystencji. I gdy w okresie pozornie pomyślnych konjunktur rozwojowych nastąpiło zbyt gwałtowne rozdęcie organizmu przemysłu graficznego, tak obecnie

pod wpływem niemniej gwałtownego wyczerpywania się sił i odporności, nastąpić może porażenie — o ile ono już w znacznej części nie nastąpiło — z którego trudno będzie uleczyć tę w kulturalnem życiu narodowem ważną gałęź pracy twórczej.

Otóż tak, dwoma krótkiemi zdaniami możnaby zobrazować stan współczesnej doby przemysłu graficznego w Polsce a ponieważ niejednokrotnie już omawiano na łamach czasopisma naszego przyczyny natury ogólnej i specjalnej potęgujące nad wyraz ciężkie położenie, przeto dziś, choć na podstawie stosunkowo szczupłych informacyj, lecz umożliwiających pobieżny pogląd, zanalizuję przebyty czasokres pierwszego półrocza roku bieżącego z zaczątkiem trzeciego kwartału.

Już koniec roku 1930 przyniósł z sobą ubytek frekwencji zamówień, obniżając do minimum rentowność zakładów graficznych wszelkich kategoryj tak, że bilanse poważnijeszych przedsiębiorstw wykazywały za rok ubiegły nikły zysk, częściej natomiast pewne straty, o czem z zamieszczanych wyników w organie naszym mieliśmy sposobność się przekonać. W tych warunkach zapoczątkowane pierwsze półrocze 1931 r. stało wprawdzie w perspektywie złych przewidywań, spodziewano się dalszego pogłębienia zastoju, lecz na tej miary niespodzianki, jakich byliśmy świadkami, najwięksi pesymiści nie byli przygotowani. Zważmy, że w okresie wojny zwłaszcza w dzielnicach oszczędzonych okupacją wroga oraz później w Wolnej już Polsce skutkami wojny rozpętanej inflacji dokonywane obroty w zakładach graficznych, wystarczały na pokrycie kosztów ogólnych i zobowiązań wobec dostawców. Tymczasem obecnie wkroczyliśmy w fazę biegu interesów, z których wpływy nie wystarczają częstokroć na wyrównanie kosztów robocizny a wierzytelności dostawców, nie mówiąc już o splocie obciążeń na rzecz skarbu Państwa, gminy i ubezpieczeń socjalnych, wloką się jako zło konieczne, przerastające siły dochodowości i zdolność płatniczą nietylko małych, lecz niemniej średnich i poważniejszych przedsiębiorstw. Są to fakta, którym trudno zaprzeczyć a źródeł i współczynników zjawiska tego nie będę dziś wskazywał, gdyż zagadnienia te na łamach naszych dostatecznie już zgruntowane i wyjaśnione zostały.

Na podstawie zaciągniętych luźno informacyj stwierdzonem jest, że obroty zakładów graficznych, które nie posiadają własnych wydawnictw lub nie wykonują stałych zarobkowych robót w postaci czasopism mających jakotako zapewniony byt, lecz zdanych na roboty akcydensowe i przejściowe prace dziełowe, w pierwszych sześciu miesiącach roku bieżącego osiągnęły zaledwie do 3% stanu zleceń roku ubiegłego. W przedsiębiorstwach wydawnictw czasopism (nie dzienników i gazet), gdzie podstawę stanowią wpływy z reklam i ogłoszeń, obroty stały na mniej więcej równym jak wyżej, o ile nie niższym poziomie. Obroty drukarń wydawniczych, dysponujących własnymi nakładami dzienników czy gazet, zależnie od siedziby, tendencji i poczytności oraz znaczenia różniły się w stosunku procentualnym między sobą w stanie zatrudnienia a choć brak ścisłych danych statystycznych, jak nam wiadomo, cofnęły się również dotkliwie w porównaniu do roku ubiegłego.

Powróćmy do dwu pierwszych liczebnie najsilniejszych grup w całokształcie struktury naszego przemysłu graficznego, w których obroty osiągnęły zaledwie 1/3 już i tak niskiego stanu zatrudnienia roku zeszłego i weźmy pod rozwagę, że gdyby w najkorzystniejszych wypadkach wobec niezmienionego ustroju obciążeń podatkowych i świadczeń socjalnych, zdołano koszty ogólne obniżyć na 50 do 60%, natenczas przewidywanych strat skoro stosunki nie ulegną zmianie, nie zdołają wyrównać zabiegi żadnego, najdzielniejszego fachowca i najsprężystszego nawet kierownika handlowego. W tem ukrywa się tajemnica wspomnianej powyżej słabej zdolności płatniczej wobec dostawców, tu szukać należy rozwiązania zjawiska wzmagającej się insolwencji zakładów graficznych, coraz liczniejszych nadzorów sądowych i odroczenia wypłat poważniejszych przedsiębiorstw, ratujących się przed grozą niechybnego upadku.

Stosowany w licznych wypadkach półśrodek zwiększania grona przedstawicieli prowizyjnych w zamiarze podniesienia stanu zatrudnienia, przy obecnem położeniu ogólno-gospodarczem, jest raczej szkodliwy niż pomocny dla danej jednostki i ogółu zawodowego, bo pomnaża zbędnie szeregi współzawodników w biegu o zdobycie klienta i mści się tutaj odwieczna tradycyjna zasada ustosunkowania podaży do popytu. O osiągnięciu normalnego zysku ze zleceń zdobytych na tej drodze mowy być nie może, bowiem klientela zwyczajowo i tembardziej w dzisiejszych warunkach stłacza wówczas cenę do minimum i wyciska warunki dostawy najmniej dla wykonawcy w okresie trudności płatniczych pożądane, co wreszcie w konsekwencji odbija się ujemnie — na dostawcach materjałów surowcowych. Nie rzadkiemi są wypadki, że poważne firmy wytwórcze i handlowe popularne ze swych towarów markowych obniżyły budżet propagandowy oraz druków do drobnej tylko cząstki stanu uprzedniego, domagając się następnie w powołaniu na ogólną tendencję obniżki cen, wykonania druków za połowę dawnej ceny normalnej. Że przezorny właściciel drukarni ze zleceń tego rodzaju rezygnuje, tłumaczyć chyba zbytecznem, gdyż w danym razie skazany jest: albo dokładać z własnych zasobów majątkowych, jeżeli jeszcze istnieją, lub też wyrównywać stratę wykorzystaniem kredytu towarowego bądźto przewlekaniem terminu dokonania zobowiązań wobec dostawcy, wreszcie zastosowaniem innej taktyki i formy i w błędne koło bez wyjścia wciągamy coraz to większą liczbę ofiar.

Okresu tak katastrofalnej martwoty powszechnej jak w pierwszej połowie roku 1931 przemysł graficzny w Polsce jeszcze nie przeżywał. Ciężka sytuacja pogłębiona została na domiar złego w miesiącach normalnego dorocznego międzysezonu w trzecim kwartale, gdzie zastój w lipcu i sierpniu osiągnął punkt kulminacyjny, niebywały swym wyjątkowym stanem w historji drukarstwa w Odrodzonej Polsce. Drukarnie średnich rozmiarów, w których do niedawna jeszcze pracowało 16—20 pracowni-

(Ciąg dalszy na stronie 383)

25-lecie „Kurjera Poznańskiego"

Dnia 19 września roku bieżącego mija 25 lat od chwili ukazania się pierwszego egzemplarza dzisiejszego „Kurjera Poznańskiego". Założyciele jego, podjąwszy się jak na owe czasy zadania rzeczywiście dość trudnego ze skromnymi zasobami materjalnymi, nie przypuszczali, że z wydawnictwem tem złączy się ściśle rozwój niebywały zakładu technicznego, a tem samem przybędzie drukarstwu poznańskiemu polski warsztat pracy, o rozmiarach, które przerosły wszelkie oczekiwania założycieli z przed dwudziestupięciu laty.



Roman Leitgeber
Dyrektor Drukarni Polskiej S. A.

Ówczesne dziennikarstwo poznańskie było bardzo skromne. Nie znaczy to, by nie położyło ogromnych zasług w budzeniu i konsolidowaniu ducha narodowego. Jednak wybitnych indywidualności nie zdradzało. Nie mogło też imponować społeczeństwu polskiemu z za kordonów w Małopolsce i w Kongresówce, dla którego prasa poznańska uchodziła za wydawnictwa lokalne, skromne i bezpretensjonalne. I podczas gdy na zachodzie dokonywał się rozwój poglądów społeczno-politycznych i socjologicznych, które przenikały do reszty Polski, były zabór pruski nie reagował wcale na te prądy. Stąd utarło się frazeologiczne powiedzenie o Beocji poznańskiej.

Ukazanie się pierwszych numerów „Kurjera Poznańskiego" przed dwudziestupięciu laty zapoczątkowało przełom w tych poglądach. Wysoki poziom redakcji, śmiało i ściśle przemyślane artykuły wstępne, świetne feljetony literackie sprawiły, iż nowe pismo poznańskie przyjęło się w całej Polsce i uważać je zaczęto za dziennik na miarę europejską zakrojony.

Z rozwojem dziennika zwiększały się i jego potrzeby techniczne. Złączony z „Orędownikiem", wychodzącym od roku 1870, drukowano „Kurjera Poznańskiego" z zestawu ręcznego na maszynach płaskich. Charakterystyczny był krój pisma cicerowego, używanego dla artykułów wstępnych, a przypominający średniowieczne kantyczki. Nie trwało to jednak długo, bo już w roku 1909 ustawiono jeden linotyp a w dwa lata później drugi, co pozwoliło znacznie rozszerzyć rozmiary tak „Kurjera Poznańskiego" jak i „Orędownika". Nakłady obu dzienników stale wzrastały, tak iż skromna oficyna przy ul. Podgórnej 7, którą wydawnictwa odziedziczyły po byłym właścicielu „Orędownika", ś. p. dr. Szymańskim, okazały się zbyt szczupłe. Z dniem 1 września 1912 r. przeniesiono redakcję i drukarnię do obszerniejszych ubikacyj przy św. Marcinie 63, gdzie również ustawiono pierwszą maszynę rotacyjną ośmiostronną.

Tak rozwijające się świetnie wydawnictwo i drukarnię zastała wojna światowa, która wyrwała z ukochanego przez siebie warsztatu pracy zasłużonego redaktora naczelnego dr. Marjana Seydę. Ale przetrwano czasy wojenne i po nich przyszedł okres nowych zadań. Zmiana warunków przyczyniła się do dalszej rozbudowy drukarni. W dniu 1 lipca 1920 r. połączono dotychczasowy zakład „Kurjera Poznańskiego" z „Drukarnią Polską", która w roku 1919 była wykupiła przy ulicy św. Marcina nr. 70 drukarnię W. Deckera, istniejącą od roku 1794; wraz z przejściem drukarni tej w ręce polskie przestała wychodzić niemiecka „Posener Zeitung", założona również w roku 1794. Z chwilą fuzji obu przedsiębiorstw stanął na czele nowego i wielkiego przedsiębiorstwa p. dyr. Pawłowski, pod którego kierownictwem zakład stale się powiększa. Drukarni przybyły cztery dalsze linotypy oraz 16-stronnicowa maszyna rotacyjna, które jednak okazały się wkrótce niewystarczającymi ze względu na stały wzrost tak rozmiarów „Kurjera Poznańskiego" jak i „Orędownika", zwłaszcza gdy



Edward Pawłowski
Dyrektor Drukarni Polskiej S. A.



Dr. Marjan Seyda
Redaktor naczelny „Kurjera Poznańskiego"

pierwszy zaczął się od 1 października 1925 r. ukazywać się dwa razy dziennie. W roku 1924 ustawiono 32-stronnicową maszynę rotacyjną, a drugą taką w roku 1929. Liczba linotyp wzrosła do szeregu 12-tu.

Obecnie z oficyny tej wychodzi prócz „Kurjera Poznańskiego" i „Orędownika", tygodnik „Ilustracja Polska" oraz „Wielkopolanin".

Poznański zakład macierzysty przyczynił się również do spolszczenia zniemczałego Torunia, wykupując tam dwie niemieckie drukarnie gazetowe, zwijając czasopismo „Die Presse" oraz „Thorner Zeitung"; ostatnia istniała od roku 1760. Od tego czasu nie wychodzi w Toruniu żadna gazeta niemiecka, a w ich miejsce założono „Słowo Pomorskie". W roku 1922 założono za inicjatywą „Drukarni Polskiej" i w Bydgoszczy drukarnię wraz z dziennikiem „Gazeta Bydgoska".

Jak z powyższego wynika, plon pracy 25-letniej „Kurjera Poznańskiego" jest bogaty pod względem ideowym jak i gospodarczym. Z tej okazji składamy na tem miejscu serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju na dalsze lata.

ków i puszczone były na dwie zmiany, zatrudniają obecnie 3—4 składaczy przy jednej zmianie; w zakładach znanych z żywego ruchu i cieszących się dobrem poparciem, postój maszyn dla braku zleceń przeciąga się na tygodnie i miesiące. Z zaobserwowanych przejawów wypływa zła wróżba na przyszłość najbliższą. Z końcem roku bieżącego a początkiem roku przyszłego spodziewać się możemy dalszych ofiar, gdyż niektóre poważniejsze przedsiębiorstwa graficzne, korzystające narazie z odroczenia wypłat lub znajdujące się pod nadzorem sądowym, w tych warunkach wypracować się nie zdołają, choć sezon zimowy przynosi z sobą pewne ożywienie.

Czy katastrofalna sytuacja rozprzestrzenia się na wszystkie dzielnice kraju w równym lub przybliżonym stopniu, brak niestety konkretnych danych, zdani jesteśmy raczej tylko na ogólnikowe informacje Izb Przemysłowo-Handlowych, które poza ziemiami zachodniemi świeżo utworzone, mało przemysłowi naszej dziedziny naogół poświęcają uwagi. Podczas gdy w innych, wzorowiej zorganizowanych dziedzinach przemysłowych, pracujących pod znakiem równie ciężkiej depresji, jak n. p. przemysł metalowy, garbarski itd., właśnie we współczesnym okresie walki o byt i podtrzymanie stanu posiadania rozwija się intensywną działalność nad śledzeniem przejawów stanu zatrudnienia i warunków pracy, by zebrany drogą ankiet rzeczowy materjał zużytkoć w danym momencie na terenie centralnych władz rządowych dla dobra, obrony i pomocy zorganizowanych sfer, w przemyśle graficznym za mało się pod tym względem dzieje. Polska n. p. podzielona jest na 16 województw, z tych jednak jeszcze nie połowa jest zorganizowana w Korporacje, a przecież dopókąd śladem innych gałęzi produkcyjnych nie nastąpi ścisłe skoncentrowanie w ujęciu statystycznem warunków życia naszej graficznej dziedziny, trudno będzie w braku rzeczowego materjału podjąć celową akcję dla obrony i pomocy walących się w gruzy z trudem zdobytych poważniejszych jednostek przemysłu graficznego. Znając gruntownie własny stan w szeregach zawodowych, możemy nim w miarę zachodzącej potrzeby dla uzyskania ochrony i pomocy zainteresować innych.

P. L.

Firmin Gillot — wynalazca cynkografji

Dzień 19-go sierpnia 1839 roku był dla artystów i uczonych Paryża dniem pełnego nastroju i ważnego wyczekiwania. W dniu tym bowiem paryska Akademja Nauk ogłosić miała światu ważny wynalazek Daguerra. Już kilka miesięcy przedtem, mianowicie dnia 8 stycznia tegoż roku, wzbudził duże zainteresowanie nowym wynalazkiem prof. Arago na jednem z posiedzeń paryskiej Akademji Umiejętności. Również referat innego uczonego, chemika Gay Lussaca przyczynił się do tego, iż rząd francuski zdecydował się zakupić doniosły ten wynalazek. Król Ludwik Filip podpisem swym pod dokumentem umowy zapewnił wynalazcy Daguerrowi dożywotnią pensję. Sprawa jednak musiała przejść uchwałą parlamentu, przed którym wynalazek Daguerra znalazł gorącego wykładnika i obrońcę w osobie uczonego znakomitego 19-go wieku Arago. Przewidywania tegoż przyniosły chwałę Francji, gdyż wynalazek fotografji przyczynił się do przewrotu na polu reprodukcji ilustracji.

Wynalazek fotografji przez Daguerra miał pierwotnie przysłużyć się do stworzenia taniej i szybkiej podobizny osobowej, aniżeli wykonać to mogli malarze i litografowie. Szczególnie zainteresował się nową techniką fotograficzną litograf Firmin Gillot, urodz. w r. 1820 w Brou pod Chartres (Eure et Loir). Pochodził on z biednej rodziny włościańskiej, której nie starczyło na wyższe wykształcenie syna. Jednak zamiłowaniem do swego zawodu i wrodzoną inteligencją wybił się młody Gillot na nieprzeciętnego litografa. To też z czasem, mianowicie w r. 1847 otworzył w Paryżu własny zakład litograficzny i rozpoczął doświadczenia, w jaki sposób zużyt-

kować fotografję do celów mechanicznej reprodukcji. W tym celu dokonał przedruku na płytę cynkową, do czego użył rysunku wykonanego specjalną, przez siebie spreparowaną tuszą. Różnemi kwasami starał się następnie wypróbować trawienie cynku w miejscach niepokrytych tuszą. Po wielu trudach i mozołach udało mu się wkońcu uzyskać reliw, nadający się do druku. Z chwilą otrzymania dodatnich rezultatów w trawieniu cynku zdobył zasadę chemigraficzną, którą już łatwiej dał sobie radę ze zastosowaniem do tego fotografji.

W owych czasach panią sytuacji w ilustrowaniu czasopism i dzieł była litografja, i nie łatwo można było zdobyć pole dla fotochemigrafji. Wkońcu jednak Gillot zdołał przekonać wydawnictwo „Journal amusant" o wyższości swego wynalazku nad drzeworytem i litografją, które to wydawnictwo pierwsze drukowało ilustracje cynkowe. Gillot zmarł w Paryżu w r. 1872, jako właściciel poważnego zakładu litograficznego i chemigraficznego.

Dziś cynkografja rozpowszechniła się po całym świecie, i bez niej nie byłaby do pomyślenia tania i szybka reprodukcja ilustracyjna. Jest to zasługą francuskiego litografa Firmina Gillota.

Rozmaitości

Ostrzeżenie. Wobec stwierdzenia ostatnio zaszłych faktów oszukańczego wyłudzania od firm pieniędzy rzekomo tytułem różnych opłat na rzecz Izby Przem.-Handl. w Poznaniu przez osoby, podające się za urzędników Izby Przemysłowo-Handlowej, zwraca się uwagę, że urzędnicy Izby są zaopatrzeni w urzędowe legitymacje i żaden z nich niema prawa inkasowania na rzecz Izby, poza jej biurem, jakichkolwiek opłat.

W Krakowie opieczętowano drukarnię „Naprzodu". W czwartek, dnia 10. b. m. wieczorem do Domu Robotniczego w Krakowie, gdzie mieści się redakcja i drukarnia „Naprzodu", przybyła komisja magistracko - przemysłowa i przeprowadziła badanie urządzeń drukarni „Naprzodu". Nakazano przeprowadzić pewne przeróbki i usunąć śmieci.

W piątek, o godz. 6 rano przystąpiono do wykonywania adaptacji, a już o godz. 8 rano przybył do drukarni komisarz magistratu z 4 posterunkowymi celem opieczętowania lokalu. Ponieważ zecerzy nie chcieli ustąpić, wezwano 10 posterunkowych, którzy opornych usunęli przemocą.

Zarząd drukarni udał się do magistratu i odbył konferencję z wiceprezydentem Klimeckim, a ten z województwem. Ostatecznie postanowiono pieczęcie usunąć na czas przeprowadzenia zarządzonych przeróbek.

Wieczorem opieczętowano drukarnię ponownie.

Austrjacki Związek Zakładów Graficznych ukonstytuował się ostatnio jak następuje: Hans Drouot z Linzu prezydentem honorowym, jako przewodniczący w myśl statutu wchodzą do zarządu następujący radcy komercjalni: Wiktor Reisser, Richard Honetz i Emil Siegel; radni: Henryk Geitner, Andrzej Krampolek, Hans Mahler, Hermann Prinzhorn i Ludwik Schöler; jako przewodniczący okręgów wchodzą do zarządu związku: Wilhelm Markel z Karyntji (okręg 2), Stefan Schabo z Dolnej Austrji i Wiednia (okręg 3), Leopold Woisetschläger z Austrji (okręg 4), Emil Funder z Salzburga (okręg 5), Hans Gaisser ze Steiermark (okręg 6), Rudolf Zerk z Tyrolu (okręg 7) i Eugen Kuss z Korarlberg (okręg 8). Przewodniczącym w urzędzie cennikowym z ramienia właścicieli drukarń jest Fryd. Bornemann, a sekretarzem generalnym dr. Z. Wisloschill.

Przesilenie w drukarstwie rumuńskiem. Drukarstwo w Rumunji przeżywa ciężki kryzys, cierpi ono nietylko z powodu ogólnego położenia gospodarczego, ale przyczyniają się do tego również specjalne warunki, które wytworzyły się w Rumunji. Mianowicie w szeregu miastach powstały drukarnie pracowników drukarskich, wolne od podatków i świadectwa przemysłowego. Związek drukarzy zmusza swych bezrobotnych do podejmowania pracy w tych drukarniach za płacę znacznie niższą od taryfowej. Tak np. w miejscowości Timisoara drukarze bezrobotni składają i drukują dziennik, a płaca zależną jest od nadwyżki, którą gazeta odrzuca. Nadwyżką tą dzielą się drukarze o równej mierze z wydawcą. W Cluj natomiast drukują dziennik bezpłatnie, a jedynie z przekonań politycznych. Związek właścicieli drukarń wniósł sprzeciw wobec uprawiania tego rodzaju konkurencji przez związek drukarzy.

Bank państwowy zaskarżony o fałszerstwo. Pierwszy tego rodzaju proces odbył się we Francji Wprawdzie nie zachodziło tu fałszerstwo banknotów, lecz sfałszowanie rysunku artystycznego banknotów pięćdziesięciofrankowych. Ciekawy ten proces toczył się przez cztery lata, który ukończył się przegraną francuskiego banku państwowego. Mianowicie zaskarżyli bank państwowy spadkobiercy nieżyjącego już malarza - artysty Luc Olivier-Marsona o odszkodowanie 100 000 franków za używanie na banknotach 50-frankowych zniekształconego pierwotnego rysunku oryginalnego. W ciągu procesu spadkobiercy zredukowali swe pretensje do jednego franka gdyż rzekomo nie wychodzili z zasady zdobycia jakichkolwiek korzyści, lecz jedynie stali w obronie niefałszowania oryginału artystycznego. W ostatniej instancji sądowej stwierdzono, że rzeczywiście wykonywane ostatnie banknoty wykazują duże odchylenie od oryginału, za które swego czasu otrzymał artysta - malarz Merson 30 000 franków wynagrodzenia. Zatem stwierdzono prawnie istnienie rzeczywiście fałszerstwa. Bank państwowy został spowodowany do wykonania nowych kliszy banknotowych, które nie będą nosiły podpisu artysty- malarza.

Wiadomości z firm

„Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki" w Wąbrzeźnie. W rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie wpisano przy firmie: Wydawnictwo Głosu Wąbrzeskiego, drukarnia i księgarnia. Firma brzmi obecnie: „Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki", Wąbrzeźno, Pomorze. Pani Julji Szczukowej z Wąbrzeźna udzielono prokury.

„Zakłady Graficzne Straszewiczów, dawniej K. Thies" w Warszawie. Walne Zgromadzenie Wierzycieli odbędzie się w Warszawie, dnia 24 września 1931 r., o godz. 12 w południe w sali Sekcji Upadłościowej Wydziału II Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie (ul. Miodowa 15).

„Krakowskie Zakłady Graficzne", Sp. z ogr. odp. w Krakowie. Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Krakowie wpisano dnia 3 stycznia 1931 r. że firma brzmi: Krakowskie Zakłady Graficzne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Siedziba: Kraków, ul. Polna 1. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie zakładów graficznych, a w szczególności drukarni akcydensowej, offsetowej, litografji, oraz introligatorni i wyrobu opakowań, jakoteż wszelkiej przeróbki papieru i tektury i pracowni pomocniczych dla tych działów, oraz sprzedaż wyrobów własnej fabrykacji. Kapitał zakładowy spółki wynosi 24 000 zł. Zawiadowcami spółki ustanowiono Marjana Krzepowskiego, urzędnika prywatnego, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Polnej 1 i Nachuma Monderera, przemysłowca, zamieszkałego w Krakowie, ul. Benedykta 11.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Bibljografja prasy

(Dokończenie z nr. 36).

Schemat ten przewiduje dla bibljografji prasowej każdego narodu następujące działy:

1) zarys rozwoju prasy (2—12 stron druku);

2) bibljografję literatury w zakresie historji prasy oraz poszczególnych jej organów;

3) wykaz organów prasy z wskazaniem przy każdym z nich: tytułu, miejsca wydawania, daty założenia i zwinięcia itp., częstości zjawiania się, kierunku politycznego z uwzględnieniem zmian), charakteru i zakresu treści, nazwisk redaktorów naczelnych, względnie właścicieli, o ile odegrali wybitniejszą rolę w historji lub w polityce.

4) Wykaz bibljotek, w których znajdują się komplety roczników różnych wydawnictw prasowych z ich wykazem. Bibljografje będą opublikowane w językach, używanych na posiedzeniach Międzynarodwego Komitetu Nauk historycznych.

Pozatem Komisja postanowiła zwrócić się do wszystkich krajów, by istniejące obecnie wydawnictwa prasowe (przedewszystkiem zaś gazety) oraz t. zw. korespondencje gazetowe (biuletyny, komunikaty ajencyjne itp.) były przechowywane w komplecie przynajmniej w jednej z bibljotek krajowych.

Wreszcie Komisja wypowiedziała się za publikowaniem w biuletynie Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych prac przygotowaczych do bibljografji prasy oraz zaznaczyła, że podany przez nią schemat ma charakter tymczasowy i ustalony będzie po wypowiedzeniu się komitetów narodowych.

W wyniku obrad Komisji w Oslo i w Wenecji i na skutek rozesłanej po nich ankiety z schematem ukazał się w N-rze 9 (lipiec 1930 r.), a więc w pół roku po opublikowaniu sprawozdania Komisji w N-rze 8 (styczeń 1930 r.) „Biuletynu Międzyn. Komitetu Nauk Historycznych“ (Bulletin of the International Committee of Historial Sciences), szereg przyczynków do historji i bibljografji prasy różnych narodów.

P. Max Fleinss, sekretarz dożywotni Brazylijskiego Instytutu historycznego i geograficznego zamieścił komunikat, że w r. 1908 instytut ten urządził był z okazji przypadającego wówczas pierwszego stulecia prasy brazylijskiej wystawę prasową na której zarejestrowano do 15 000 wydawnictw brazylijskich, co stanowi zaledwie ⅔ inwentarza prasy brazylijskiej za okres czasu od r. 1808 do r. 1908.

Z okazji tej wystawy Instytut poświęcił specjalnie prasie brazylijskiej dwa tomy swego „Przeglądu“, obficie ilustrowane 50 fotograwurami ważniejszych i najstarszych jej organów.

Kryptonim M. L. podaje garść wiadomości o prasie Etjopji, którą zapoczątkował Grek Andrzej Kavadia wydawnictwem Aimro w Addis Abeba.

P. H. Delsaux z Francji podaje opis rejestrujący dzienniki, w których współpracował Condorcet.

P. N. Moschopoulos, szef biura prasowego greckiego M. S. Z. opracował zarys historji prasy greckiej.

P. Ilonka Mann zamieszcza listę gazet transylwańskich, znajdujących się w bibljotekach Aradu i Sibiu.

Osobno, jako „anneks“ do ankiety Komisji zjawił się szereg uwag dr. Jana Muszkowskiego co do wykonania projektu międzynarodowej bibljografji prasy, — uwag, które Komisja uwzględniła była przy opracowywaniu ankiety schematycznej, a które jedynie dla braku miejsca w N-rze 8 „Biuletynu“ nie były tam opublikowane razem z uwagami trzech innych członków Komisji.

Narazie wynik ankiety, — jeśli uważać zań tylko opublikowane, wspomniane wyżej przyczynki i komunikaty, — jest dość nikły. Lecz jak nas dochodzą wieści, zainteresowanie sprawą bibljografji prasy w różnych krajach wzrasta, wobec coraz bardziej utrwalającego się przekonania o wielkiej wadze wydawnictw prasowych, jako źródeł historycznych, — wśród historyków.

Najbliższe zeszyty „Biuletynu Komitetu Międzynarodwego Nauk Historycznych“ przynieść mają kilka nowych przyczynków w tej dziedzinie, podobno nawet opracowanych bardziej bibljograficznie z zastosowaniem się bardziej rygorystycznem do schematu Komisji.

Zanim się o tem przekonamy i zanim prace przygotowawcze do podejmowango przez sfery historyków dzieła bibljograficznego prasowego zorganizują się ostatecznie przy współpracy sfer bibljografów i bibljotekarzy, niechże nam wolno będzie wyrazić pro publico bono zarówno samej historji, jak i bibljografji prasy, życzenie, by praca ta była skoordynowana z poczynaniami w dziedzinie bibljografji prasy instytutów prasoznawczych oraz sfer sprawami przeszłości prasy zainteresowanych.

Uwaga ta ciśnie się mimowoli pod pióro obecnie, gdyż nie tak dawno poruszano u nas sprawę wydania księgi pamiątkowej prasy polskiej, — księgi, do wydania której wyłonił był Polski Związek Wydawców Gazet i Czasopism umyślną nawet Komisję i na wydanie której uchwalił był wyasygnować pewną nawet sumę pieniężną, zamierzając do jej opracowania powołać umyślny Komitet redakcyjny i zaprosić grono badaczów przeszłości prasy...

Gdy projekt ten nie przestaje być ciągle jeszcze projektem i gdy niedawno jeszcze projekt ten zaproponowano na łamach „Przeglądu Wydawniczego“ zmodyfikować w ten sposób, by zamiast księgi dziejów prasy pol-

skiej ukazała się księga pamiątkowa, zawierająca wykaz opisowy organów prasy polskiej od jej zawiązków aż po chwilę obecną, — zjawia się inicjatywa sfer historycznych opracowania do międzynarodowej bibljografji prasy działu polskiego właśnie w zakresie projektowanego pamiątkowego wykazu opisowego organów prasy polskiej...

I powstaje właśnie dlatego pytanie, czy nie należałoby zwłaszcza u nas połączyć tych dwóch inicjatyw i wysiłków, oraz kosztów, jakie dla realizacji tych dwóch inicjatyw będą ponoszone; oraz, czy nie wskazanem byłoby w związku z przygotowaniami do realizacji obu tych inicjatyw, względnie po sfuzjonowaniu częściowem przynajmniej tych inicjatyw, aby inicjatorzy projektowanego już od lat kilku Polskiego Instytutu Prasoznawczego przystąpili do utworzenia go, jako ośrodka, w którym skoncentrowałby się, a przynajmniej koordynowały, wszystkie prace, związane przedewszystkiem z bibljografją prasy rodzimej, a następnie i z badaniem jej stanu obecnego.

S. Jarkowski.

Sprawa cen papieru gazetowego w Czechosłowacji

Informowaliśmy czytelników naszych swego czasu o polityce cen uprawianej przez czechosłowacki kartel przemysłu papierniczego, zwłaszcza w zastosowaniu do papieru gazetowego, który w porównaniu z papierem zagranicznym jest znacznie droższy. Wobec nieustępliwości kartelu, sprawą tą zainteresował się specjalny wydział ministerstwa dla badania i krytyki cen, a po gruntownem zbadaniu stanu rzeczy i zajętego przez kartel stanowiska powziął decyzję, że cena za papier gazetowy a szczególnie rotacyjny ulec winna znaczniejszej obniżce, ponieważ cena materjałów surowcowych za kwintal wynosi 123,90 kor. cz., a gotowy produkt obłożony jest ceną 290 k. cz. za 100 kg. Z tej przyczyny motywy kartelu, zmuszające go rzekomo do podtrzymywania dotychczasowej ceny, nie są uzasadnione i kartel we własnym interesie winien niezwłocznie obniżyć cenę za papier gazetowy i rotacyjny w rolach. Ministerstwo, uwzględniając w tym wypadku słuszne żądania przemysłu graficznego, zamierza ułatwić przywóz rotacyjnego papieru zagranicznego i postanowiło obniżyć stawkę celną z 84 na 60 k. cz. za 100 kg. Papier rotacyjny czechosłowacki, jak zaznaczyliśmy, kosztuje 290 k. cz. za 100 kg, natomiast niemiecki przy dotychczasowym niezmienionym stanie stawek celnych 240 k., a szwedzki nawet 211 k. Dla wydawnictw o poważnych nakładach stanowi to bardzo poważną różnicę. Według statystyki ministerstwa zapotrzebowanie roczne najpoważniejszych dzienników czeskich w roku 1929 w tonnach przedstawiało się następująco: Malantrich (Ceske Slowo) 7250, Narodni Polityka 5 500, Venkov Czesko-morawska drukarnia 3 000, Mercy (Prager Tageblatt) 2 800, Narodni Listy 1 100. Nie ulega wątpliwości, że wobec takiego stanu rzeczy i stanowiska władz centralnych, polityka cen kartelu musi ulec zmianie.

Nekrologja

Ś. p. Tadeusz Pilatowski. Dnia 9 b. m. zmarł w Poznaniu ś. p. Tadeusz Pilatowski, długoletni dziennikarz znany i popularny wśród najszerszych kół społeczeństwa w Wielkopolsce i kraju pod pseudonimem „Piłat", autor ciekawych i interesujących rozrywek umysłowych i szarad. Ś. p. Tadeusz Pilatowski pracował szereg lat w redakcji „Kurjera Poznańskiego" i w „Ilustracji Polskiej". Cześć jego pamięci!

Śp. ks. Ignacy Kłopotowski. Dnia 7 bm. zmarł w Warszawie, ks. Ignacy Kłopotowski jeden z twórców prasy katolickiej w Polsce. Był założycielem „Posiewu" i „Polaka Katolika".

Rozmaitości

Nakłady wydawnictw książkowych w Jugosławji. Według ostatnio ogłoszonej statystyki bibljograficznej wydały drukarnie w Jugosławji 2 900 dzieł. Z tego przypada na powieści i nowele 134 książek, na pamiętniki i podróże 59, na studja i szkice literackie 49. Większość bo 1 180 pozycji obejmują książki popularno - naukowe; z tego trzecią część stanowią książki szkolne a piąta część dzieła o treści gospodarczej.

Anglja podwyższa wydatki swoje na służbę prasową zagranicą. W nowym budżecie rząd angielski przeznacza na prasową służbę zagraniczną 810.000 zł w porównaniu z 685.000 zł w roku ubiegłym. Z kwoty tej przypada 560.000 zł na pensje stałych korespontów. Służba prasowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki pochłania przeszło połowę wyznaczonych na ten cel kwot, w Niemczech, koszty wynoszą około 65 tysięcy zł. a we Francji i Włoszech mniejwięcej 95 tysięcy zł. w każdem państwie. Podwyższenie kosztów w służbie prasowej wykazują pozycje: książki, czasopisma, dzienniki, wykłady, przezrocza, fotografje etc. Angielska służba prasowa, skierowaną jest głównie na gospodarczą propagandę.

Stuletni jubileusz karykatury we Francji. Rok 1932, jest jubileuszowym karykatury francuskiej, z racji której odbędzie się dnia 1 stycznia w Paryżu retrospektywna wystawa p. n. „Sto lat karykatury". Mnóstwo bogatego materjału daje gwarancje powodzenia.

Czytelnictwo książek w Ameryce. Jak wynika z obliczeń, które przeprowadziło biuro statystyczne przy związku wydawców i księgarzy amerykańskich, że każdy Amerykanin czyta przeciętnie w ciągu roku siedem książek, ale kupuje na własność tylko dwie. Cyfry te nie są imponujące i wskazują na to, że czytelnie w Stanach Zjednoczonych mają się lepiej, niż księgarnie, gdyż na każde 7 książek przeczytanych, 5 zostaje wypożyczonych z czytelni.

Ameryka wykupuje dzieła sztuki. Wobec kryzysu, jaki obecnie przechodzi Europa, coraz więcej dzieł sztuki wywozi się do Ameryki, gdzie dolarowi magnaci płacą za nie znaczne sumy. Podobny los spotkać ma arcydzieło pędzla holenderskiego mistrza Van der Meer nazwane „Dziewczyna z kieliszkiem", znajdujące się w Brunświku. Amerykanie płacą za obraz ten 5 i pół miljona złotych!

Autorowi ulubionej lektury zapisał 500.000 dolarów. Przed paru dniami zmarł w Nowym Jorku miljoner Harry Whitney, który pozostawił przeszło 200 miljonów dolarów spadku, a z tego przeznaczył 75 miljonów na rozmaite cele społeczne i kulturalne.

Najciekawszym legatem jest legat, jaki otrzymał pisarz amerykański humorystyczny, Piotr Dunne. W spadku odziedziczył on pół miljona dolarów. W uzasadnieniu tego legatu Whitney oświadczył, iż Dunne'owi zawdzięcza wiele rozkosznych chwil, które czerpał z przebogatej jego twórczości.

Książka środkiem przeciw bezsenności. Na dorocznym kongresie związku wydawców, jaki odbywa się w Cheltenham nestor księgarzy angielskich Inge, wystąpił z projektem aby wzmocnić popyt na książki — którym obszernie zajmuje się cała prasa londyńska. Wniosek starego wydawcy jest taki, by mianowicie lekarze zapisywali pewne książki — jako środek przeciw bezsenności. Oryginalny ten projekt nie uzyskał poparcia.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Nasze hurtownie

Właściwie już dawno miałem zamiar napisać na temat naszych dostawców do składów papieru, lecz dopiero od czasu, jak na własnej skórze, że tak powiem, poczynam doświadczać „błogich" skutków dostaw naszych Hurtowni — postanowiłem skreślić moje doświadczenia i spostrzeżenia, celem naprawy obecnych stosunków...

Otóż na wstępie stwierdzić muszę, iż w Polsce — poza Warszawą może — niema H u r t o w n i w całem tego słowa znaczeniu! Bo czyż można nazwać hurtowniami składy hurtownej sprzedaży, w których n. p. niema 5 grosów piór danego gatunku (stale używanego), gdzie niema 2 równych stojaków do stempli; gdzie niema tuzina kolebaczy biurowych z jednego gatunku; gdzie niema pół tuzina szklanych kałamarzy w jednej wielkości; gdzie niema 2 tuzinów ołów-ołówków czerwono - niebieskich; gdzie niema 2 pudełek taśmy do maszyn (stale używanych); gdzie niema 2 pudełek gum do wycierania w jednej wielkości etc. etc.

To nie są Hurtownie w nowoczesnem znaczeniu, to są, jak to wyżej określiłem, „składy hurtownej sprzedaży".

Mówiąc o „Hurtowniach" w Poznaniu, uważam, iż kardynalną wadą tychże jest to, że poza jednym, czy dwoma wyjątkami, posiadają takowe równocześnie skład detalicznej sprzedaży. Fakt ten powoduje, że nasi kupcy papiernicy, nie bardzo chętnie pokrywają w tych Hurtowniach swe zapotrzebowania choćby ich ceny były nawet korzystne, co jest w pewnym względzie zrozumiałe, gdyż nie chcą pośrednio popierać swego konkurenta.

W dalszym ciągu stwierdzić należy, że ceny w tych Hurtowniach bynajmniej nie są jednolite i ściśle ustalone. Niejeden papiernik zakupuje często, lecz w mniejszych ilościach, drugi zakupuje rzadko, lecz zakupi przypadkowo większą ilość z danego artykułu, korzystając w tym wypadku często ze znacznej zniżki, zwłaszcza, jeżeli jest w tem szczęśliwem położeniu, by płacić gotówką. Papiernicy niechętnie zakupują w tych hurtowniach detalicznych i dlatego, ponieważ niejednokrotnie stwierdzonem zostało, że taki „Hurtownik detaliczny", dzięki swemu uprzywilejowaniu przy zakupach u fabrykanta, w swym dziale detalicznym, sprzedaje niektóre artykuły po zbyt niskich cenach, po których zwykły śmiertelnik-papiernik, nie będąc uprzywilejowany, oczywiście sprzedawać nie może.

Na jeszcze jeden niepożądany objaw zwrócić muszę uwagę: Otóż stwierdziłem już kilkakrotnie, że przy dostawach do biur — nie mówiąc tu o submisjach kolejowych, pocztowych etc., gdzie rozchodzi się zwykle o dostawy poważne — ci hurtownicy — detaliczni, dzięki temu, że korzystają ze specjalnego rabatu u fabrykanta — podbijają wszelkie oferty kupca-detalisty, choćby nawet poważnego! Zauważyłem, że niektórzy z pośród tych hurtowników zaofiarowali poszczególne artykuły tym biurom, a więc konsumentom — po cenach niższych, niż obliczają je swym odbiorcom — papiernikom. To już chyba stanowczo nie uchodzi!

Należy wobec tego w kołach miarodajnych, Stowarzyszeniach i Związkach ustalić zasady, czy, względnie kiedy wolno hurtownikowi dostarczać wprost od konsumentów i po jakich cenach. Tym sposobem uzdrowionoby nieco stosunki i warunki sprzedaży w branży papierniczej, co przyczyniłoby się również do powrotu zaufania, które ci hurtownicy, dzięki swym nielojalnym metodom sprzedaży, utracili.

Powinno wreszcie nastąpić pewne rozgraniczenie „kompetencji", że tak powiem, pomiędzy papiernikami — detalistami, a hurtownikami, nie mówiąc już wcale o fabrykantach, którzy, jak sądzę, nie wchodzą w rachubę w kwestji omawianej.

Bowiem tak fabrykantom, jak w pierwszej linji hurtownikom — winno zależeć na tem, by kupiec-papiernik miał możność egzystencji, by z czasem stworzyć zdrowy rdzeń kupca-detalisty, do którego mogą mieć pełne zaufanie i — na odwrót!

Wracając do kwestji na wstępie poruszonej — a mianowicie, że brak nam prawdziwej Hurtowni papierniczo-galanteryjnej, firmy poważnej, prowadzonej na zasadach nowoczesnej kalkulacji, która by była tem, czem wyłącznie być powinna: centralą zakupu dla papierników, musimy zdać sobie sprawę, że np. w Poznaniu właściwie stoimy wobec konieczności stworzenia odpowiedniej hurtowni, któraby spełniała należycie swe zadanie. Niezależnie od trudności, jakie stoją temu na przeszkodzie w czasach dzisiejszych, projekt ten winien być dyskutowany w naszych Stowarzyszeniach i Związkach, ażeby z czasem — daj Boże w niedalekiej przyszłości — przybrał kształty konkretne.

M.

Rozmaitości

Na niwie przemysłu Papierniczo - Przetwórczego. W przemyśle papierniczo - przetwórczym obserwuje się nadal silny spadek obrotów i zupełny brak dążności ku ożywieniu ruchu handlowego. Tranzakcje zawiera się dorywczo i ustalenie programu prac, nawet w najlepiej zorganizowanych przedsiębiorstwach, jest w obecnych warunkach bardzo trudne.

Ceny surowców w niektórych działach zostały cokolwiek obniżone, lecz nie wpływa to na rynek przetwórczy, ponieważ w dzisiejszych trudnych warunkach zbytu, fabryki pozostają w niemal bezpośrednim kontakcie z konsumentem, wskutek czego nie mogą przedsiębiorstwa uzyskać poprawy nieproporcjonalnie niskich cen przetworów papierowych, które zbywa się naogół poniżej wartości, jak n. p. torebki z papieru szrencowego po zł 0,50—0,55 za 1 kg.

W dziale fabrykacji ksiąg handlowych i kajetów, obroty się wzmogły w związku z sezonem szkolnym.

Chemiczna wytwórnia tuszy i atramentów B. Giemza i S-ka, Poznań, Małe Garbary 3. Zasłużona i znana ze znakomitych wyrobów tuszy i atramentów fabryka powyższa, prowadzona jest od lipca rb. pod firmą wyłącznych właścicieli pp. Bernarda Giemzy i Witolda Czaplickiego. Fabryka powyższa wyrabia wszelkiego rodzaju atramenty dla biur, banków, szkół i użytku domowego, atramenty do wiecznych piór w kartonikach z szmatką flanelową, tusze do numeratorów oraz stempli kauczukowych i metalowych, tusze trwałe we wszystkich kolorach, tusz do znaczenia mięsa, bielizny i t. d., tusz chiński, gumy biurowe i arabskie, ołówki anilinowe do znaczenia trzody oraz spajacze filmowe.

Po przeprowadzeniu doświadczeń na dobroć fabrykatów firmy B. Giemza i S-ka, władze wojskowe uznały je jako najlepsze i poleciły wszystkim formacjom wojskowym rozkazem D. O. K. używać wyłącznie tylko fabrykaty powyższe.

Kupcom naszym zwracamy uwagę na godne polecenia wyroby B. Giemzy jako krajowe i doskonałej jakości

Bruk z papieru. Pewien technik papierniczy przedłożył magistratowi miasta Warszawy projekt zastąpienia asfaltu, bruku drzewnego i kamiennego kostkami papierowemi. Wynalazca bruku papierowego nadał formowanym kostkom papieru przez zastosowanie specjalnej metody impregowania i prasowania wysoki stopień wytrzymałości i odporności, odpowiadający zupełnie wspomnianemu przeznaczeniu. Obok wystarczającej wytrzymałości, bruk papierowy odznacza się nietylko elastycznością, lecz podczas opadów i dżdżystej pogody nawierzchnia nie staje się tak gładką i śliską jak asfaltowa, wobec czego dla ruchu wozowego konnego oraz przechodniów pieszych zapewnia znacznie większe bezpieczeństwo aniżeli każdego innego rodzaju nawierzchnia brukowa. Stopień bezpieczeństwa dla ruchu rowerowego, motocyklowego i samochodowego jest na bruku papierowym również wyższy niż na nawierzchni asfaltowej. Czy magistrat miasta Warszawy zdecyduje się na wypróbowanie polskiego wynalazku, którym zainteresowała się także zagranica, narazie jeszcze nie wiadomo.

Kto był twórcą pierwszej wystawy. Z powodu wspaniałej wystawy kolonjalnej w Paryżu, dzienniki francuskie przypominają, że i sam pomysł urządzania wystaw w celu poparcia przemysłu i handlu, powstał we Francji.

Twórcą pierwszej takiej wystawy był Nicolas Louis Francois, zwany też Francois de Neufchateau, poeta i polityk, minister spraw wewnętrznych za dyrektorjatu.

Zorganizowaną przez siebie, pierwszą wogóle wystawę przemysłu i handlu otworzył osobiście mową płomienną dnia 17-go września 1798 r. na Polu Marsowem w Paryżu.

Wystawa ta mieściła się w jednym gmachu, który otrzymał nazwę „Temple de l'Industrie" (świątynia przemysłu). Uczestniczyło w niej 110 wystawców, z których 25 premjowano. Śród tych wystawców odznaczonych znajdowało się kilku, którzy następnie zdobyli sławę światową, jak drukarz Didot, zegarmistrz Breguet, fabrykant kredek rysunkowych Conte i in.

Wystawa ta cieszyła się tak wielkiem powodzeniem, że Francois postanowił urządzić podobną roku następnego, zanim wszakże mógł projekt swój urzeczywistnić, musiał ustąpić ze stanowiska ministra.

Nie mniej pomysł jego znalazł naśladowców. Już w 1801 r. druga taka wystawa odbyła się na wielkim dziedzińcu Louvru, urządzona przez chemika Chaptala, któremu przemysł francuski ma tak dużo do zawdzięczenia.

Ośmiowiekowy jubileusz kart do gry. Z pewnej kroniki z roku 1131 wynika, że rycerze wojen krzyżowych przywieźli z sobą podłużne tabliczki, które stanowiły swego rodzaju grę hazardową. Tabliczki te brano do rąk i rozgrywano niemi partję gry o złożoną uprzednio stawkę. Upłynęło więc 800 lat od czasu, gdy w Europie ukazały się pierwsze karty do gry, za które owe tabliczki uważać należy. Wynalazcami kart do gry są najprawdopodobniej Chińczycy. Wizerunki zastosowane do talji kart są dziełem włoskiem a pierwsze z nich ukazały się przed mniejwięcej 500 laty. I w tej dziedzinie znajdują mniej lub więcej obfite zbiory. Największy i najkompletniejszy zbiór dający pogląd na rozwój kart do gry w różnych krajach zwłaszcza europejskich znajduje się w Holenderskiem Muzeum Ludowem w Leyden.

Wiadomości z firm

Fabryka Papieru i Tektur, „Pilica", Sp. Akc. Syndyk Tymczasowy masy upadłości firmy „Fabryka Papieru i Tektur Pilica" Sp. Akc. podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy w Warszawie, decyzją z dnia 15 czerwca 1931 r., wyznaczył czteromiesięczny termin ostateczny do sprawdzeń wierzytelności i że sprawdzenie to odbędzie się w dniu 21 października 1931 r., o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Warszawie, sala sekcji upadłościowej (Miodowa 15).

Polska Fabryka Ołówków L. i C. Hardtmuth-Lechistan, Sp. Akc. w Krakowie. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Krakowie wpisano dnia 14 lipca 1931 r., że firma brzmi: Polska Fabryka Ołówków L. i C. Hardtmuth - Lechistan, spółka akcyjna. Siedziba firmy: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i sprzedaż wszelkiego rodzaju ołówków grafitowych, kopjowych, kolorowych, kredek etc., oraz obsadek, przyborów piśmiennych i innych wyrobów z galalitu. Kapitał zakładowy spółki wynosi 270 000 zł i jest podzielony na 2 700 sztuk akcyj po 100 zł każda. Członkami Zarządu zostali wybrani: Franz von Hardtmuth, przemysłowiec w Budziejowicach, Witold Ostrowski, wiceprezydent miasta Krakowa, Matylda hr. Lamezan - Salins, przemysłowiec w Budziejowicach, Dr. Fryderyk von Herring - Frankensdorff, przemysłowiec w Budziejowicach, Inż. Henryk Czech, przemysłowiec w Budziejowicach, Efroim Ratz, kupiec w Krakowie, Zygmunt Bieżeński, przemysłowiec w Krakowie. Dyrektorem obecnie mianowany jest Aleksander Ratz w Krakowie.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—. Dla pracobiorców przedpłata ulgowa.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.